

Płock pozwie Skarb Państwa? W grę wchodzi miliony złotych. Andrzej Nowakowski: Ponieśliśmy ogromne wydatki

Szczecin, jako pierwsze miasto w Polsce, przygotowuje pozew przeciwko Ministerstwu Edukacji i Nauki, domaga się zwrotu zaległej subwencji. Prezydent Szczecina, Piotr Krystek nie ukrywał, że dotychczasowa subwencja nie jest w stanie pokryć nowych wynagrodzeń dla nauczycieli. Teraz Skarbowi Państwa wystawia rachunek na niebagatelną kwotę 50 mln zł. A jak sprawa zwrotu subwencji, w tym wynagrodzeń dla nauczycieli, ma się w Płocku?

Okazuje się, że nasze miasto wraz z 10 samorządami z całej Polski zamierzają pozwać Skarb Państwa o zwrot środków za dostosowanie budynków szkół do reformy oświaty. Krótko mówiąc, Szczecin poszedł o – przysłowiowy – krok dalej.

Prezydent Szczecina ogłosił decyzję, że szykuje pozew przeciwko Ministerstwu Edukacji i Nauki, domaga się zwrotu zaległej subwencji. Czy Pana zdaniem to słuszny kierunek?

Andrzej Nowakowski: – W ostatnich latach subwencja oświatowa jest rażąco zaniżona. Samorzady muszą więc ponosić część kosztów wynagrodzeń nauczycieli. Ale nie tylko to jest problemem. W 2017 roku ponieśliśmy też ogromne wydatki w związku z dostosowaniem budynków szkół do przeprowadzanej wtedy reformy oświaty. Razem z dziesięcioma innymi samorządami (m.in. Warszawą, Łodzią, Gdańskiem i Opolem) zamierzamy pozwać Skarb Państwa o zwrot tych kosztów. W naszym przypadku to około 5 milionów złotych. W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia jest już złożone wezwanie ugodowe w tej sprawie.

Ile w ciągu roku Płock wydaje na oświatę w tym na wynagrodzenia nauczycieli?

AN: – Wydatki na oświatę to zawsze bardzo znacząca kwota w budżecie miasta. W 2019 roku wyniosły w sumie 365,6 mln zł – w tym na utrzymanie nauczycieli, czyli ich wynagrodzenia z pochodnymi, środki na doskonalenie, pomoc zdrowotną i Fundusz Świadczeń Socjalnych – 196,7 mln zł. Rok temu były to 374 mln zł – dla nauczycieli 210,5 mln zł. Plan na ten rok zakłada wydatki na poziomie 397,6 mln zł dla nauczycieli 220,3 mln zł.

Ile wynosi subwencja resortu edukacji?

AN: – W 2019 subwencja oświatowa razem z dotacją przedszkolną wynosiła 193,6 mln zł, w 2020 roku – 208,3 mln zł. Plan na 2021 rok to 213,7 mln zł.

Kwoty, które miasto niejako dokłada do utrzymania oświaty w Płocku można by przeznaczyć na inne cele. Jakie? Z jakich inwestycji należało zrezygnować w Płocku, aby dołożyć do oświaty?

AN: – Trudno jest odpowiedzieć z jakich konkretnie inwestycji zrezygnowaliśmy, ponieważ plan inwestycyjny jest układany w oparciu o środki jakimi dysponujemy. Można natomiast powiedzieć, że gdyby wysokość dopłat z budżetu miasta Płocka do bieżących wydatków oświatowych pozostała na tym samym poziomie co w roku 2014, to do 2021 roku na inwestycje miasto mogłoby przeznaczyć o 240 mln złotych więcej. Oznacza to, że np. budowa stadionu i sali koncertowej mogłaby już w tym roku być zakończona, bez konieczności pozyskiwania środków zewnętrznych.

Czy Pana zdaniem rządzący nie za wiele przerzucają na samorządy? Bo skąd niby miasto ma „brać”?

AN: – Niestety, samorządy coraz częściej muszą z własnych środków pokrywać koszty kolejnych pomysłów rządu. Oświata

jest tylko jedną z dziedzin, w której boleśnie daje się to odczuć. Dla przykładu, o ile w 2014 roku miasto Płock do wydatków bieżących na oświatę dołożyło około 106 mln złotych, a w 2017 – 128 mln zł, to na 2021 planowane środki własne, które mają zostać przeznaczone na bieżące wydatki oświatowe wynoszą już ok. 163 mln. Jak widać w ciągu 7 lat wzrost ten wyniósł prawie 60 mln złotych, co oczywiście musiało się przełożyć na niższe wydatki inwestycyjne.